

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/propaganda/73784,W-krzywym-niezupelnie-zwierciadle-Polska-z-perspektywy-wladz-i-ludnosci-ZSRS-w-p.html>



ARTYKUŁ

W krzywym (niezupelnie) zwierciadle. Polska z perspektywy władz i ludności ZSRS w przededniu i podczas sowieckiej agresji we wrześniu 1939 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 09.09.2020

Zohydowanie przez agresora ofiary swej zbrojnej napaści jest tak stare jak same wojny. U progu II wojny światowej Sowieci stosowali tę metodę wobec Polski. I to na wielką skalę.

Rzadko agresor przyznaje wprost, że chodzi mu o zdobycie ziemi i jej bogactw czy zniewolenie zamieszkującej ją ludności. Najczęściej „winę” za napaść, której zresztą nie nazywa napaścią, przerzuca na ofiarę, przypisując jej najgorsze cechy i działania, na które po prostu „musiał” odpowiedzieć, używając siły zbrojnej.

Nie inaczej było w przypadku dwóch najgorszych totalitaryzmów XX w.: niemieckiej III Rzeszy i bolszewickiego Związku Sowieckiego. Adolf Hitler usiłował usprawiedliwić inwazję na Polskę, tworząc mit polskich „prowokacji”, których – jak informował 16 sierpnia 1939 r. sowieckiego premiera i ministra spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa – „Niemcy zdecydowane są nie tolerować w nieskończoność”¹. Także Związek Sowiecki dla uzasadnienia w oczach świata agresji na Polskę, dokonanej 17 września 1939 r. w sojuszu z Hitlerem, tłumaczył ją po swojemu. Chyba najbardziej zdumiewającym elementem tej propagandy było twierdzenie, że... ofiara napaści nie istnieje.

W oczach NKWD i Stalina

Rekonstrukcję obrazu Polski tworzonego latem 1939 r. przez władze sowieckie wypada zacząć od oczywistego skądinąd przypomnienia, że stalinowski Związek Sowiecki był państwem policyjnym. Znaczący udział w tworzeniu obrazu zachodniego sąsiada miała zatem sowiecka policja polityczna. W 1939 r. – najprawdopodobniej tuż przez napaścią na Polskę – właśnie w NKWD powstał dokument będący swoistą analizą systemu politycznego II RP. Stwierdzono w nim, że cechą charakterystyczną Polski jest „[...] wielorakość partii, ugrupowań i nurtów politycznych”². Za partię rządzącą „polskiego faszyzmu” – jak nazywano albo obóz rządzący, albo też całą Polskę – uznano Obóz Zjednoczenia Narodowego. Nie lepiej wypadła ocena kolejnych ugrupowań politycznych. Stronnictwu Narodowemu przypisano dążenie do wprowadzenia w kraju dyktatury i Kościoła katolickiego. Stronnictwo Ludowe określono mianem „dużej partii kułacko-chłopskiej”³, zauważono jednak, że znajduje się ono w nieprzejednanej opozycji do „rządu piłsudczyków”. Polską Partię Socjalistyczną i żydowski Bund uznano za partie odgrywające „zdradziecką rolę” wobec „uciskanego proletariatu”.

Głównej przyczyny „rozsypanywania się” – jak to

ujęto – państwa polskiego upatrywano w jego polityce narodowościowej. Oto koła rządzące Polski miały ciemnić mniejszości, w szczególności Ukraińców i Białorusinów, i przekształcić „Zachodnią Ukrainę i Zachodnią Białoruś” w „pozbawioną praw kolonię”, brutalnie eksploatowaną przez polskich obszarników.

Również organizacje społeczne działające w Polsce nie znalazły uznania w oczach analityków z NKWD. Szczególnie ostro scharakteryzowano Związek Osadników, obwołany „szowinistyczno-patriotycznym”, twierdząc, że prawie wszyscy jego członkowie „[...] są konfidentami policji i zajmują się werbunkiem agentury wysyłanej do ZSRR”⁴.

W realiach Związku Sowieckiego lat trzydziestych rozstrzygający głos we wszystkich sprawach należał jednak nie do NKWD, lecz do Józefa Stalina. Charakterystykę Polski, krótką, ale wymowną, przedstawił on 7 września 1939 r. na Kremlu, w czasie spotkania ze swymi najbliższymi współpracownikami (m.in. sekretarzem generalnym Kominternu Georgim Dymitrowem). Zaczął od uwagi, że historyczna Polska była państwem narodowym, dlatego „rewolucjoniści” bronili jej przed zniewoleniem i rozbiorami. Dzisiejsza Polska – ciągnął Stalin – jest państwem faszystowskim, które ciemni Ukraińców i Białorusinów. Zatem jej zniszczenie oznacza, że będzie o jedno państwo burżuazyjno-faszystowskie mniej. „Cóż jest w tym złego – pytał retorycznie dyktator – jeżeli w wyniku rozbicia Polski rozciągniemy system socjalistyczny na nowe tereny i ludność?”⁵

Wykładnia postrzegania Polski dana przez Stalina siódmego dnia agresji Niemiec na Polskę, błyskawicznie poszła w świat. Już następnego dnia Prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu wysłało partiom komunistycznym całego świata dyrektywę głoszącą, że międzynarodowy proletariatus nie będzie bronił „faszystowskiej Polski”, która uciskała inne narodowości⁶.

[Nie]„Prawda” o Polsce

Szczególne znaczenie dla kreowania przez Kreml czarnego wizerunku Polski miał artykuł opublikowany 14 września 1939 r. w moskiewskiej „Prawdzie” *O wewnętrznych przyczynach klęski militarnej Polski*.

Postawiwszy na wstępie diagnozę, że Polska już po dziesięciu dniach od rozpoczęcia działań wojennych przez Niemcy została rozgromiona, przedstawiono „wyjaśnienie” tego stanu rzeczy. Tłumaczono, że klęski państwa polskiego nie da się wyjaśnić wyłącznie przewagą techniki niemieckiej i brakiem pomocy ze strony Wielkiej Brytanii oraz Francji. Główną przyczyną „rozsypywania się” – jak to ujęto – państwa polskiego upatrywano w jego polityce narodowościowej. Oto koła rządzące Polski miały ciemnić mniejszości, w szczególności Ukraińców i Białorusinów, i przekształcić „Zachodnią Ukrainę i Zachodnią Białoruś” w „pozbawioną praw kolonię”, brutalnie eksploatowaną przez polskich obszarników. Taka polityka uniemożliwiła konsolidację wielonarodowościowej armii polskiej, co poskutkowało klęską wojenną. Nie ma potrzeby wyjaśniać, że diagnoza porażki Polski w wojnie z Niemcami była czystą demagogią: w 1939 r. niemieckie siły zbrojne były najpotężniejszą lądową armią świata, której w pojedynkę nie mogła stawić skutecznego oporu żadna inna.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, że żołnierze narodowości niepolskiej twardo walczyli w szeregach armii polskiej przeciwko Niemcom. Zdarzały się przypadki uchylania się przez nich od służby wojskowej czy dezercje, ale miały one ograniczony zasięg.

„...państwo polskie i jego rząd przestały faktycznie istnieć”

W Ambasadzie RP w Związku Sowieckim domyślano się, że artykuł ogłoszony w „Prawdzie” stanowi „przygotowanie gruntu do podjęcia ewentualnej decyzji”⁷. Nie była to do końca trafna diagnoza: decyzja o uderzeniu na Polskę już zapadła, a artykuł przygotowywał grunt dla podania jej do publicznej wiadomości.

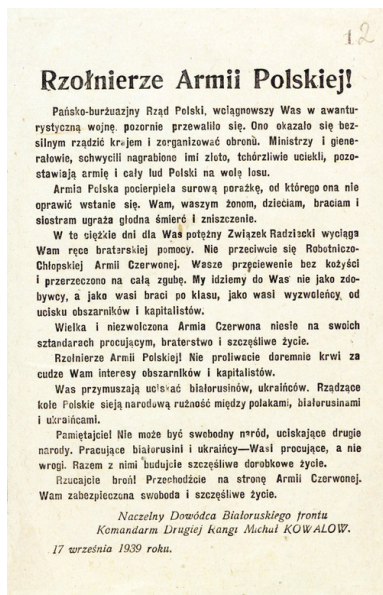
Identyczny cel miało – odnotowane również przez ambasadę – pojawienie się tego samego dnia w moskiewskiej prasie doniesień, że w Małopolsce Wschodniej wybuchło powstanie, a Białorusini w Polsce wszczęli rozruchy, dążąc do utworzenia niezależnej republiki⁸. Te bałamutne wieści miały – jak wolno sądzić – przedstawiać Rzeczpospolitą jako państwo nie tylko pokonane na zachodzie przez Niemców, lecz także ogarnięte „rewolucyjnym wrzeniem” na wschodzie.

Gazeta „Sowietskaja Sibir” w obwodzie nowosybirskim usprawiedliwiała udzielenie „pomocy” Ukraińcom i Białorusinom, twierdząc, że narody „Zachodniej Białorusi” i „Zachodniej Ukrainy” tylko przez „historyczną niesprawiedliwość” zostały „oderwane” od Związku Sowieckiego.

W nocy z 16 na 17 września 1939 r. polski ambasador w Związku Sowieckim, Wacław Grzybowski, został wezwany do siedziby Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRS, gdzie odczytano mu notę podpisaną przez Mołotowa, stanowiącą uzasadnienie podjętej przez władze ZSRS decyzji o wprowadzeniu sowieckich wojsk do Polski. Stwierdzono w niej, że wojna niemiecko-polska ujawniła wewnętrzne bankructwo państwa polskiego: utraciło ono wszystkie okręgi przemysłowe i ośrodki kulturalne, Warszawa jako stolica nie istnieje, a rząd RP uległ rozkładowi i nie daje oznak życia. Uznano zatem, że państwo polskie przestało istnieć, a ludność ukraińska i białoruska została bezbronna i pozostawiona własnemu losowi. Wobec powyższych okoliczności rząd sowiecki polecił, by wojska przekroczyły granicę i wzięły pod opiekę życie i mienie mieszkańców „Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”.

Wszystkie stwierdzenia zawarte w nocie – poza tym, że sowieckie wojska otrzymały rozkaz przekroczenia granicy z Polską – były nieprawdą. Polska miała swój rząd, jej stolica nie została zdobyta, a Niemcy zajęli jedynie centralną i zachodnią część kraju. Tereny wschodniej Polski, z takimi centrami, jak Lwów i Wilno, były (z niewielkimi wyjątkami) wolne od wojsk agresora.

Nota Mołotowa została rozesłana do wszystkich państw, z którymi ZSRS utrzymywał stosunki dyplomatyczne, wydrukowano ją też w centralnej prasie sowieckiej. Rozpropagowaniu jej też służyło wystąpienie radiowe Mołotowa 17 września 1939 r., w którym poinformował, że „[...] polecił Dowództwu Naczelnemu Armii Czerwonej wydać wojskom rozkaz przekroczenia granicy i wzięcia pod ochronę życia i mienia ludności Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej.”⁹



Sowiecka ulotka do żołnierzy polskich, 17 września 1939

Zmobilizować Armię Czerwoną

Inwazję na Polskę uzasadniano nie tylko na szczeblu centralnym, lecz również lokalnym. Na przykład gazeta „Sowieckaja Sibir” w obwodzie nowosybirskim usprawiedliwiała udzielenie „pomocy” Ukraińcom i Białorusinom, twierdząc, że narody „Zachodniej Białorusi” i „Zachodniej Ukrainy” tylko przez „historyczną niesprawiedliwość” zostały „oderwane” od Związku Sowieckiego¹⁰. Była to wyrażona nie wprost, ale czytelna aluzja do przegranej w 1920 r. wojny z Polakami i granicy, która została ustanowiona w jej wyniku.

Przygotowując się w połowie września 1939 r. do wypełnienia ustaleń paktu z Niemcami, władze sowieckie zatroszczyły się o to, by „właściwy” obraz Polski dotarł także do żołnierzy Armii Czerwonej. W rozkazie bojowym Sztabu Frontu Białoruskiego z 16 września 1939 r. zachodniego sąsiada ZSRS przedstawiono jako państwo „obszarniczo-kapitalistyczne” rządzone przez „klikę”, która rzekomo wszczęła wojnę przeciwko Niemcom¹¹. Rozkaz wydany dwa dni potem przez Radę Wojenną tego frontu przedstawiał Polskę nie tylko jako państwo o „niesprawiedliwym” systemie społecznym, lecz także „bezprawnie” sprawujące władzę nad swymi wschodnimi ziemiami:

„Wielka socjalistyczna rewolucja dała narodowi polskiemu prawo samostanowienia. Polscy obszarnicy i kapitaliści po stłumieniu ruchu rewolucyjnego robotników i chłopów zagarnęli Białoruś Zachodnią i Ukrainę Zachodnią, pozbawili te narody swej sowieckiej ojczyzny oraz zakuli je w kajdany niewoli i ucisku.”¹²

Po tym „historycznym” wstępie następowała diagnoza aktualnego stanu Polski:

„Na Zachodniej Ukrainie i Białorusi – pisano – szerzy się ruch rewolucyjny. Zaczęły się wystąpienia i powstania chłopów białoruskich i ukraińskich w Polsce. Klasa robotnicza i chłopstwo Polski jednoczą siły, żeby skrócić kark swoim krwawym ciemiężcom.”¹³

W rozkazie tym Polska, a ściśle biorąc, jej wschodnie ziemie, została przedstawiona jako kraj nieomal ogarnięty rewolucją.

Był to obraz całkowicie zmistyfikowany. Jeśli w kraju doszło do antypolskich wystąpień ze strony części ludności białoruskiej i ukraińskiej, to dopiero po wkroczeniu Armii Czerwonej. Część tych wystąpień była zresztą inspirowana przez komunistów¹⁴.

W podobne tony uderzał wydany tego samego dnia rozkaz dowódcy Frontu Białoruskiego komandarma Michała Kowalowa do podległych mu wojsk, w którym stwierdzono:

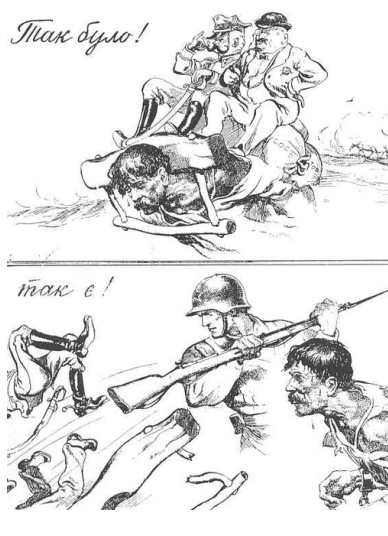
„[...] od 20 lat policyjny but piłsudczyków bezkarnie depcze rodzinne ziemie naszych braci Białorusinów i Ukraińców. Ziemie te nigdy nie należały do Polaków. Te rdzennie białoruskie i ukraińskie ziemie zagarnęli polscy generałowie i obszarnicy w te dni, gdy republika sowiecka, broniąca się przed licznymi siłami kontrrewolucji, była jeszcze niedostatecznie silna.”¹⁵

W polskojęzycznym „Słowie Żołnierza”, gazecie Zarządu Politycznego Frontu Ukraińskiego, pisano 20 września 1939 r.:

„W roku 1920 pańska Polska przy poparciu państw Entanty wdarła się na terytorium Ukrainy i w bandycki

sposób zagarnęła Galicję i część Białorusi.”¹⁶

Oczywiście twierdzenie, że ziemie wschodnie Rzeczypospolitej zostały „bandycko” zagarnięte przez Polskę, nie miało nic wspólnego z rzeczywistością. O ich przynależności do Polski nie zdecydowała bowiem zbrojna aneksja, lecz akt prawa międzynarodowego: traktat pokojowy zawarty między Polską a Związkiem Sowieckim 18 marca 1921 r. w Rydze, uznany przez mocarstwa zachodnie.



Sowiecki plakat propagandowy z jesieni 1939 - „Tak było - Tak Jest!”

Mit „szlacheckiej” Polski

Dowództwo Armii Czerwonej kreowało zmistyfikowany obraz zaatakowanego kraju również na użytek niepolskiej ludności Rzeczypospolitej; przekaz ten, pokazujący w czarnych barwach jej los w czasie polskich rządów, miał legitymizować „wyzwolicielską” misję Armii Czerwonej. I tak w odezwie wspomnianego komandarma Kowalowa *Bracia Białorusini* z 17 września 1939 r. znalazło się powtórzenie, że od dwudziestu lat ludność białoruska w Polsce żyje pod uciskiem polskich panów: obszarników i kapitalistów, którzy zabrali jej ziemię, lasy i pastwiska, by zrobić z niej nędzarzy. Obszarnicy zamknęli wszystkie szkoły białoruskie, pozbawiając białoruskie dzieci możliwości nauki w języku ojczystym¹⁷. W rzeczywistości powierzchnia majątków ziemiańskich (w sowieckiej nomenklaturze „obszarniczych”) obejmujących około jednej czwartej

gruntów uprawnych na tzw. Zachodniej Białorusi, malała stopniowo w II Rzeczypospolitej, ponieważ wskutek parcelacji ziemia systematycznie przechodziła w ręce chłopskie. A bieda ludności na tym terenie, nie tylko białoruskiej, brała się z zacofania będącego skutkiem polityki rosyjskiego zaborcy, słabych gleb, zniszczeń wojennych i nieurodzajów. Nie wynikała z tego, że – jak demagogicznie pisano w odezwie – panowie i obszarnicy „wysysali ostatnią krew” z Białorusinów.

Adresatami fikcyjnego obrazu byli także żołnierze Wojska Polskiego. W dniu agresji komandarm Kowalow wydał do nich odezwę, wzywającą do niestawiania oporu Armii Czerwonej. Wezwanie to uzasadniał, kreśląc obraz Polski rządzonej przez obszarników i kapitalistów, za których interesy polscy żołnierze nie powinni przelewać krwi¹⁸.

Ukoronowaniem antypolskiej kampanii prowadzonej przez władze sowieckie od połowy września 1939 r. był artykuł wstępny w „Prawdzie” z 29 września 1939 r. W tekście tym Polskę – określoną mianem „sztucznie rozdętej, żyjącej z grabieży cudzych ziem”, a na dodatek „szlacheckiej” – przedstawiono jako narzędzie polityki „szczucia” na Związek Sowiecki, prowadzonej przez Wielką Brytanię i Francję¹⁹.

Warto zwrócić uwagę na anachroniczne postrzeganie Polski, która odrodziła się po I wojnie światowej, jako państwa zdominowanego przez stan szlachecki. Już w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. stwierdzono jednoznacznie (art. 96), że „Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych.”²⁰

Obraz „szlacheckiej” Polski lansowano nie tylko w stołecznej „Prawdzie”, lecz także w pismach lokalnych. Przykładowo, 24 września 1939 r. we wspomnianej już gazecie „Sowietskaja Sibir’” ukazał się artykuł *Wyzwoleńcza walka narodu ukraińskiego z uciskiem polskiej szlachty i przyłączenie Ukrainy do Rosji*, w którym historię Ukraińców przedstawiono jako niekończącą się walkę z „odwiecznym wrogiem – polską szlachtą”²¹.

Pakt z Niemcami – entuzjazm i krytyka

A jaki był obraz Polski w społeczeństwie sowieckim? Czy był on prostym powieleniem rozpowszechnianego przez wszechobecną propagandę? Czy też społeczeństwo ZSRS stworzyło sobie jakiś inny obraz zachodniego sąsiada?

Nie sposób nie zauważyć, że o poglądach społeczeństwa sowieckiego wiemy niewiele. W Związku Sowieckim nie było bowiem wolności prasy ani słowa, a nawet prywatne wypowiedanie opinii innych niż narzucone przez władze było kwalifikowane jako „antysowiecka agitacja” i podlegało represji karnej. Najwięcej informacji o nastrojach i zapatrywaniach mieszkańców ZSRS przynoszą raporty NKWD: policja polityczna bacznie śledziła „reakcje ludności”.

Dowództwo Armii Czerwonej kreowało zmistyfikowany obraz zaatakowanego kraju również na użytek niepolskiej ludności Rzeczypospolitej; przekaz ten, pokazujący w czarnych barwach jej los w czasie polskich rządów, miał legitymizować „wyzwolicielską” misję Armii Czerwonej.

Na podstawie tych raportów możemy ostrożnie wnioskować, że zawarcie paktu z Niemcami wywołało wśród ludności ZSRS rozmaite reakcje: od bezkrytycznej akceptacji „linii partii”, poprzez zaskoczenie, a nawet wstrząs, po ostrą krytykę porozumienia z „faszystami”. W tym kontekście wypowiedziano także opinie o Polsce. I tak na przykład docent Akademii Nauk Ukraińskiej SRS, Grinfeld, entuzjasta układu, podkreślał w swych wypowiedziach, że podpisanie paktu z Niemcami było znakomitą posunięciem, ponieważ oznaczało izolację Polski²². Krytycy układu, do których zaliczał się zecer Kucharczuk z Kijowa, oceniali, że oznaczał on sprzedaż Polski Niemcom, niczym nieróżniące się od sprzedania Niemcom Czechosłowacji w Monachium przez Wielką Brytanię i Francję²³.

Kolejne głosy na temat układu z Niemcami oraz Polski pojawiły się zaraz po inwazji Rzeszy na Rzeczpospolitą. I znowu były one podzielone. Ludzie akceptujący pakt z Niemcami wskazywali, że bez niego Związek Sowiecki byłby zmuszony do walki „[...] za jaki[ch]ś tam Polaków, naszych dawnych wrogów”²⁴. Dążenie Hitlera do zawładnięcia Polską jedni interpretowali jako fakt pozytywny – doprowadzić ono bowiem miało do powstania wspólnej granicy z Niemcami i połączenia dwóch najsilniejszych państw w Europie. Inni, wprost przeciwnie, uważali, że chociaż Polacy to „wredny naród”, sąsiedztwo Niemiec nie jest lepsze, albo szli dalej, zakładając, że zagarnięcie Polski to krok w kierunku planowanego przez Hitlera ataku na Związek Sowiecki²⁵. Zdezorientowane społeczeństwo sowieckie, niewiedzące o antypolskiej zмовie Niemiec i ZSRS, wyrażało nawet niekiedy opinię, że przybliżanie się wojsk niemieckich do granic sowieckich to wynik decyzji Wielkiej Brytanii i Francji, by oddać Polskę Niemcom i w ten sposób doprowadzić do starcia państwa Hitlera ze Związkiem Sowieckim.

Sympatia dla Polski czy Niemiec?

Napaść Niemiec na Polskę wzbudziła w społeczeństwie sowieckim przede wszystkim współczucie dla ofiary agresji. Konstanty Simonow, we wrześniu 1939 r. korespondent wojenny w Mongolii (później znany sowiecki pisarz), wspominał:

„Kiedy zaczęła się wojna Niemców z Polską, całe moje współczucie, a także współczucie moich towarzyszy w redakcji wojskowej gazety [...] było po stronie Polaków, z tego powodu, że silniejszy napadł na słabszego i dlatego, że pakt o nieagresji pakt, ale któż z nas chciał zwycięstwa faszystowskich Niemiec w zaczynającej się europejskiej wojnie, a tym bardziej łatwego zwycięstwa?”²⁶

Inny wart odnotowania głos współczucia należał do agronoma Galimskiego, zatrudnionego w Ludowym Komisariacie Ziemi Ukraińskiej SRS, który ósmego dnia wojny niemiecko-polskiej powiedział o Polsce:

„Biedny, nieszczęśliwy kraj. Nie udaje mu się zbudować swojej niezależności. Wreszcie udało się. 20 lat [Polska] budowała swoje życie, a teraz ginie. Biedny naród polski. Niszczyła go stara wojna [tj. I wojna światowa], a teraz niszczy nowa.”²⁷

Głosy współczucia dla Polski odzywały się nawet wśród kadry Armii Czerwonej. W raporcie politycznym z 13 września 1939 r. o sytuacji w 13. Korpusie Strzeleckim stwierdzono, że wielu jego dowódców nie rozumie sytuacji międzynarodowej, a jako przykład owego braku orientacji podano (retoryczne) pytanie szefa sztabu tej jednostki, płk. Bołozniewa: „Dla kogo mamy więcej sympatii, dla Polski czy Niemiec?”²⁸.

Społeczeństwo sowieckie w znacznej mierze „nie nadążało” za polityką kierownictwa państwa. Wychowywane w poprzednich latach w duchu antyfaszystowskim, było nadal wrogię III Rzeszy, którą – wraz z Japonią – uważało za głównego wroga Związku Sowieckiego. Choć przeciętny mieszkaniec państwa Stalina nie darzył sympatią także Polski, jego niechęć do polskiego sąsiada nie osiągała takiego poziomu jak wobec Niemiec.



Karykatury sowieckie w pierwszą rocznicę agresji. Polskojęzyczny „Czerwony Sztandar” Lwów, wrzesień 1940

Zdanie większości: „bratnia pomoc”

Nie mamy informacji, jak społeczeństwo przyjmowało wspomniany artykuł *O wewnętrznych przyczynach klęski militarnej Polski*. Wiemy natomiast, że z radiowego wystąpienia Mołotowa z 17 września 1939 r. sowieckiemu społeczeństwu najbardziej trafił do przekonania argument o potrzebie udzielenia pomocy „braciom Białorusinom i Ukraińcom”²⁹.

Mieszkanca Moskwy wspominała:

„Kiedy sowieckie wojska wkroczyły na białoruskie i ukraińskie ziemie Polski, nie wątpiliśmy w oficjalną linię partii, że ta akcja została podjęta, by chronić mieszkańców tych terenów.”³⁰

Podobnie reagował wspomniany już pisarz Simonow, który informację, że w związku z „rozpadem Polski” wojska sowieckie wkroczyły na „Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę”, przyjął – jak sam pisze – „z uczuciem bezwarunkowej radości”³¹. Czym to uzasadniał? Generalnie złymi stosunkami Polski ze Związkiem Sowieckim w latach dwudziestych i trzydziestych, za które – jak wynika z jego wywodów – winił wyłącznie Polskę. Wkroczenie Armii Czerwonej na wspomniane ziemie i ich „wyzwolenie” uważał zatem za „sprawiedliwe”, tym bardziej że jeśli nie zajęłyby ich Związek Sowiecki – zajęłyby je Niemcy. Potwierdzeniem powszechności tego typu reakcji jest zapis w dzienniku prowadzonym przez członka Akademii Nauk ZSRS, mineraloga i geochemika Włodzimierza Wiernadskiego, z którego wynika, że „wszyscy” akceptowali zajęcie „Zachodniej Ukrainy i Białorusi”. W jego komentarzu pobrzmiewa wielkoruska, imperialna ideologia:

„[...] polityka Stalina – Mołotowa jest realistyczna – pisał Wiernadski – i wydaje mi się, że jest właściwa, państwowo-rosyjska.”³²

Opinia mniejszości: „czwarty rozbiór Polski”

Jednak nie wszyscy obywatele ZSRS bezrefleksyjnie godzili się z poglądem głoszonym przez władze państwowe, że państwo polskie nie istnieje, a wkroczenie wojsk sowieckich na terytorium Polski nie jest zbrojną agresją, lecz humanitarną misją mającą na celu ochronę miejscowej ludności.

I tak na przykład tłumacz Dragomanow z redakcji Wydawnictwa „Sztuka” w Kijowie, wyraził pogląd, że wkroczenie Armii Czerwonej do Polski to

„[w] istocie czwarty rozbiór Polski, dokonany na mocy porozumienia między Stalinem a Hitlerem”.³³

Podobnie oceniał sytuację aspirant w Instytucie Folkloru Akademii Nauk USRS, Łanowej, mówiąc:

„Cóż powie cały świat? Powiedzą, że wraz z faszystowskimi Niemcami dzielimy Polskę”.³⁴

A oto wypowiedź inżyniera pracującego na poczcie głównej w Kijowie, Kiewlicza:

„Zagarnięcie przez Związek Sowiecki Zachodniej Ukrainy i Białorusi było ustalone z Niemcami jeszcze w chwili podpisywania paktu [o nieagresji]. To nie udzielenie bratniej pomocy, a zabór cudzego terytorium.”³⁵

Jak widać, przenikliwiej myślące jednostki domyślały się istnienia tajnej umowy z Niemcami dotyczącej podziału Polski. Uwzględniając okoliczność, że ZSRS był państwem policyjnym, trzeba stwierdzić, że głosów oceniających wkroczenie wojsk sowieckich na polskie terytorium jako agresję i zabór cudzej ziemi było całkiem niemało.

Wiele wypowiedzi obywateli ZSRS odnotowanych w raportach NKWD wpisywało się w oficjalną linię propagandy, głoszącej, że wskutek „wyzwolenia” mieszkańcy Polski znajdą się w krainie wolności i dobrobytu. Nie brakowało jednak głosów przeciwnych. Przykładem może być wypowiedź studenta kijowskiego Instytutu

Medycznego, Homerbarta, który 24 września 1939 r. oświadczył:

„Lepiej było nie wyzwalać narodów Zachodniej Ukrainy i Białorusi z ucisku [polskich] panów, bo u nas wcale nie lepiej. Za jakiś czas to odczują.”³⁶

Tekst pochodzi z numeru 9/2019 „Biuletynu IPN”

¹ *Białe plamy. ZSRR–Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r.*, Vilnius 1990, s. 37.

² *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, Warszawa – Moskwa 2001, s. 37.

³ *Ibidem*, s. 53.

⁴ *Ibidem*, s. 75.

⁵ *Geneza Paktu Hitler-Stalin. Fakty i propaganda*, red. B. Musiał i J. Szumski, Warszawa 2012, s. 195.

⁶ W.A. Niewieżyn, *Tajne plany Stalina. Propaganda sowiecka w przededniu wojny z Trzecią Rzeszą 1939–1941*, Kraków 2000, s. 82.

⁷ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne wrzesień–grudzień 1939*, red. W. Rojek, Warszawa 2007, s. 80. Oczywiście chodziło o decyzję w sprawie stanowiska ZSRS wobec toczącej się wojny.

⁸ *Ibidem*, s. 82.

⁹ *Białe plamy...*, s. 94.

¹⁰ S. Uszakowa, *Idieologo-propagandistskije kampanii w praktikiie funkcionirowanija stalinskogo rieżima:*

nowyje podchody i istoczniki, Moskwa 2013, s. 68.

¹¹ *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów. Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, Warszawa 1995, s. 27.

¹² *Ibidem*, s. 50.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000, s. 199, 206.

¹⁵ *Ibidem*, s. 356.

¹⁶ Cyt. za: B. Gogol, *Czerwony Sztandar. Rzecz o sowietyzacji ziem Małopolski Wschodniej wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Gdańsk 2000, s. 310.

¹⁷ „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939–22 VI 1941. *Wydarzenia i losy ludzkie*, t. 1: Rok 1939, Warszawa 1998, s. 91.

¹⁸ *Ibidem*, s. 94.

¹⁹ S. Uszakowa, *Idieołogo-propagandistskije kampanii...*, s. 69.

²⁰ *Druga Rzeczpospolita. Wybór dokumentów*, red. A. Łuczak, J.R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 113.

²¹ S. Uszakowa, *Idieołogo-propagandistskije kampanii...*, s. 69.

²² *Radianśki orhany derżawnoji bezpeky u 1939–czerwni 1941 r. Dokumenty HDA SB Ukrainy*, red. W. Danyłenko, S. Kokin, Kyjiw 2009, s. 968.

²³ *Ibidem*, s. 970.

²⁴ *Ibidem*, s. 975.

²⁵ *Ibidem*, s. 982, 986.

²⁶ K. Simonow, *Głazami czełowieka mojego pokolienija. Rozmyszenija o J.W. Stalinie*, Moskwa 1988, s. 79.

²⁷ *Radianśki orhany...*, s. 994.

²⁸ *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów*, t. 2: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, Warszawa 1996, s. 30.

²⁹ S. Uszakowa, *Idieołogo-propagandistskije kampanii...*, s. 68.

³⁰ M. M. Leder, *My Life in Stalinist Russia*, Bloomington 2001, s. 162.

³¹ K. Simonow, *Głazami czełowieka...*, s. 80.

³² W.I. Wiernadskij, *Dniewniki 1935–1941 w dwóch knigach*, t. 2: *1939–1941*, Moskwa 2006, s. 56.

³³ *Radianśki orhany...*, s. 999.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 1000.

³⁶ *Ibidem*, s. 1055.

COFNIJ SIĘ